

1959 – 1969.

Tylko dziesięć lat, a ile zmian zaszło w tym czasie w moim życiu

Jednak nim przejdę do wspomnień z równie upalnego jak tegoroczne lato, sierpnia 1969 roku powinienem możliwie krótko zrelacjonować przynajmniej najważniejsze wydarzenia, które były moim udziałem w okresie tych dziesięciu lat, które minęły od wakacji 15-latka u wuja Hipolita. Muszę to zrobić, bo już nigdy potem nie wydarzyło się aż tyle w kolejnych dekadach mej biografii.

W 1961 roku odebrałem dyplom murarza-tynkacza i rozpocząłem naukę w 3-letnim Technikum Budowlanym. W lutym 1962r. przenieśliśmy się do XVIII LO w Łodzi, w której to szkole w 1963r. zdałem maturę. Jak uważni czytelnicy już wiedzą, był to rok mojego „ośnienia” pedagogicznego na kolonii letniej w Grabownie Wielkim* i jednocześnie rozpoczęcie studiów polonistycznych na UŁ. Studiów przerwanych po roku w październiku – z zamiarem podjęcia studiów pedagogicznych. Zamiar się nie powiódł – w kwietniu 1965 roku ojczyzna wezwała mnie na 3 lata do Marynarki Wojennej, z której w ostatnich dniach kwietnia 1968 roku powróciłem do Łodzi, aby w rozpocząć na nowo drogę ku określonej przed czterema laty celowi. Już kilka dni po zawieszeniu granatowego mundurka na wieszaku rozpocząłem (2 maja 1968r) pierwszą pracę „na etacie” - w Komendzie Chorągwi Łódzkiej ZHP – na stanowisku instruktora w Wydziale Organizacyjnym.

Geneza i okoliczności tego „awansu” to temat na oddzielne opowiadania. Na użytek tego wspomnienia, aby opisywane fakty z mojego ówczesnego (latem 1969 roku) wcielenia stały się zrozumiałe, muszę zrelacjonować równoległy nurt owej dekady – moją działalność społeczną w ZHP. Jesienią 1960 roku zorganizowałem drużynę zuchów na Nowym Złotnie, 4 stycznia 1961 r., podczas kursu dla drużynowych zuchowych w CSIZ w Cieplicach, złożyłem zobowiązanie instruktorskie, we wrześniu tego roku przyznano mi pierwszy stopień instruktorski przewodnika, w sierpniu 1964 – podharcmistra. Moją drużynę w roku przygotowań do matury i egzaminu wstępnego na UŁ przekazałem młodszemu. Już we wrześniu 1963 roku zostałem kierownikiem Kręgu Pracy Drużynowych Zuchowych w Komendzie Hufca ZHP Łódź-Polesie, a w lipcu 1964 r. poprowadziłem - w roli komendanta - mój pierwszy kurs drużynowych zuchowych w górskiej wiosce Harkabuz na Orawie. 1 września tego roku zostałem namiestnikiem zuchów Hufca ZHP Łódź-Polesie, a od wiosny 1965r. byłem nim w randze członka komendy tego hufca.

I potem nastąpiła moja trzyletnia nieobecność w Łodzi, co nie znaczy, że zaprzestałem także działalności w ZHP. Wykorzystując pewne sprzyjające okoliczności, także podczas odbywania służby na OH „Bałtyk”, którego portem macierzystym był Port Wojenny Gdynia-Oksywie, kontynuowałem (od jesieni 1965 do wiosny 1968) moją działalność instruktora-szkoleniowca drużynowych zuchów w KH ZHP w Gdyni.

Po powrocie do Łodzi, po niespełna roku pracy w KChŁ ZHP, od marca 1969, wróciłem do „mojego” hufca Polesie, wybrany na konferencji sprawozdawczo-wyborczej na zastępcą komendanta tego Hufca.

I właśnie te dni sierpniowe który dziś wspominam, tam się wydarzyło, już w fazie projektu miało być moim pierwszym, autorskim dziełem, moim „znakiem firmowym” w roli nowego zastępcy komendanta Hufca.. A tym dziełem był obóz szkoleniowy dla ponad czterdziestoosobowej grupy nastoletnich harcerek i harcerzy – kandydatów do funkcji drużynowej/drużynowego drużyn harcerek. Nie zuchowych tym razem!

*https://issuu.com/brandogroup/docs/msr_luty_2017